

# Barbara Petrozolin-Skowrońska

---

## Cytadela w życiu politycznym Warszawy przed powstaniem styczniowym

---

Niepodległość i Pamięć 5/3 (12), 69-78

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

## Cytadela w życiu politycznym Warszawy przed powstaniem styczniowym

Ukazując rolę Cytadeli w życiu politycznym Warszawy przed powstaniem styczniowym warto zwrócić uwagę na dwa główne aspekty tej sprawy. Pierwszy to wpływ Cytadeli i dramatów, które się tam rozegrały w epoce paskiewiczowskiej na postawy tych wszystkich, którzy przez te doświadczenia przeszli. Sprawa druga to problem represji lat 1858-1862 jako wyniku sytuacji politycznej i polityki władz oraz odpowiedź na pytanie kto i kiedy był zamykany w X Pawilonie i jak to było powiązane z sytuacją polityczną. Innym problemem jest rola Cytadeli jako twierdzy, zbudowanej także po to, by nie dopuścić do buntu w Warszawie, by zapewnić rosyjskie panowanie na cennych zachodnich rubieżach Imperium. Mikołaj I w Warszawie w 1835 r. zapowiedział wyraźnie, że po to zbudował Cytadelę Aleksandrowską<sup>1</sup>. Lufy armat skierowane ku Warszawie wystrzeliły tylko jednego dnia. Było to 8 kwietnia 1861 r. Decyzja bombardowania miasta z armat Cytadeli miała ważne polityczne skutki. Nad tym faktem także warto się zatrzymać.

### 1. Pamięć o Cytadeli i wybory polityczne w przededniu powstania styczniowego

Wpływ Cytadeli i dramatów, które się tam rozegrały w epoce paskiewiczowskiej na postawy tych wszystkich, którzy przez te doświadczenia przeszli - a było to wiele osób odgrywających czołową rolę właśnie w epoce przedpowstaniowej, widać przede wszystkim na przykładzie środowiska Miodogórza, saloniku Narcyzy Żmichowskiej skupiającego inteligencję o poglądach demokratycznych i niepodległościowych, odcinającą się jednak od tradycji spisków i walki zbrojnej. W tym środowisku ważną rolę odgrywali "sybiracy" - zesłańcy syberyjscy, którzy na mocy amnestii wracali w końcu lat pięćdziesiątych do Warszawy, a także czołowy inteligencki polityk tamtych czasów Edward Jurgens. Właśnie z dyskusji, które toczono na Miodogórze, bywający tam młody lekarz Ignacy Baranowski zapamiętał przede wszystkim wspomnienie gorzkich doświadczeń konspiracji, więziennych przeżyć, załamań w śledztwie, gehenny syberyjskiego zesłania. Usłyszał - jak wspomina - *poważną przestrozę, by w służbie krajowej*

---

1 Znana wypowiedź Mikołaja I została przywołana w artykułach początkujących ten tom. Szerzej o okolicznościach wzniesienia Cytadeli por. też: S. Król, *Cytadela Warszawska*, Warszawa 1978.

być rozważnym, miarkować uniesienia patriotyczne, unikać złudzeń, nie liczyć na Europę, na interwencję obcą<sup>2</sup>. Z ust uczestników spisków lat czterdziestych Baranowski usłyszał też "słowa potępienia spisku". *Spisek* - mówili - demoralizuje, uczy kłamstwa, uczy ukrywania uczuć, a do celu nie prowadzi (...) żaden spisek nie dał sił rewolucji, do której dążył. Zresztą (...) jedna więcej przedwczesna rewolucja, a kraj biedny, wyniszczony, o niskiej kulturze, z rzadka rozsianą inteligencją, jeszcze bardziej się osłabi, wycieńczy<sup>3</sup>.

Miodogórze - urządzone dla Żmichowskiej przez studentów Szkoły Sztuk Pięknych z Koła Kaplińskiego, spotykającego się w tym samym "pałacu Teppera" na Miodowej, wśród których byli: Karol Nowakowski (umrze później na zesłaniu) i Rafał Krajewski (zawiśnie na stokach Cytadeli obok Romualda Traugutta), dla młodego lekarza, rówieśnika tych, którzy wkrótce z entuzjazmem włączą się w nurt niepodległościowej konspiracji, było nie tylko szkołą myśli antyspiskowej i antypowstańczej, było również szkołą pracy organicznej, podkreślano tu bowiem, że celem działań obecnie powinna być praca, nauka, dbałość o szerzenie oświaty, o podniesienie kraju moralnie i materialnie. Zasadą działania była jawność, co wcale nie oznaczało legalności. W politycznym kredo środowiska skupionego na Miodogórze sformułowanym jesienią roku 1859 w liście do redaktora emigracyjnego "Przeglądu Rzeczy Polskich" Seweryna Elżanowskiego, wyraźnie podkreślono, że najważniejszą sprawą jest prowadzenie jawnej działalności społecznej i narodowej, gdyż tylko działania jawne mogą mieć wpływ na przeobrażenia opinii publicznej<sup>4</sup>.

Narcyza Żmichowska - przed laty zaangażowana w pomoc dla więźniów Cytadeli i zesłańców a potem w spisek czasu Wiosny Ludów, któremu przewodził Henryk Krajewski i przesłuchiwana w X Pawilonie Cytadeli przez Komisję Śledczą, której odpowiadała wówczas "zuchwale i z najwyższą złością" nie ukrywając "nienawiści do władzy prawowitej"<sup>5</sup> - pozostanie wierna zasadom sformułowanym w liście do Elżanowskiego, unikać będzie konspiracji nawet w wersji "białych", wśród których ważna rola przypadnie Jurgensowi i Ruprechtowi.

Karol Ruprecht to jedna z głównych postaci politycznych Warszawy przedpowstańcowej, postaci, które miały za sobą dramat Cytadeli i zesłania. Ruprecht, w roku 1846 emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wówczas gdy już zawiśli na szubienicy na stokach Cytadeli Stanisław Kociszewski i Władysław Żarski, stał pod szubienicą, miał na szyi stryczek i zasłonięte oczy, gdy nadeszła wiadomość, że kara śmierci została zamieniona przez cara na karę katorgi w kopalniach nerczyńskich<sup>6</sup>. Po powrocie z Syberii bliski był środowisku Miodogórze i jak wiele osób z tego środowiska zaangażowany był w czasie "dni polskich" roku 1861 w prace Straży Obywatelskiej i Delegacji Miejskiej, w "rewolucję moralną", która 8 kwietnia 1861 r. kończyła się dramatem masakry na Placu Zamkowym. Stan wojenny - realizowany z wielką brutalnością, wprowadzony 14 października 1861 r., dowodził że bezprawie i siła wojskowa to atuty rządu, z których nie zamierza rezygnować. Wówczas Ruprecht zostaje członkiem Dyrekcji "białych", a gdy wybuchnie już powstanie wraz z Jurgensem będzie zwolennikiem przystąpienia "białych" do powstania.

2 I. Baranowski, *Pamiętniki (1840 - 1862)*, oprac. A. Wrzosek, Poznań 1923, s. 127.

3 Tamże.

4 List N. Żmichowskiej do S. Elżanowskiego z 4 X 1859 r.. N. Żmichowska, *Listy*, t. 2, oprac. M. Romankówna, Wrocław 1960, s. 378-392; zob. też I. Baranowski op.cit. s. 159-161.

5 A. Minkowska, *Organizacja spiskowa 1848 roku w Królestwie Polskim*, "Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", Warszawa 1923, s. 84; zeznania Żmichowskiej por. *Listy* op. cit. t. 2 s. 397-431.

6 Por. A. Giller, *Karol Ruprecht*, Lwów 1875, s. 38-39; tu też o wybitnej roli Ruprechta w czasach przedpowstańcowych.

Wśród postaci politycznych Warszawy aktywnych przed powstaniem styczniowym, mających za sobą przeżycia związane z X Pawilonem i zesłaniem warto wymienić też Henryka Krajewskiego - również związanego z Miodogórzem, w czasie Wiosny Ludów przywódcę konspiracji w Królestwie Polskim, organizacji spiskowej rozpracowanej dokładnie przez Komisję Śledczą w Cytadeli. A oto podsumowanie rezultatów ówczesnej pracy Komisji: pięciu badanych zmarło w Cytadeli, siedemnastu skazano na katorgę, dwunastu na zesłanie, siedemnastu na kazamaty, ośmiu wcielono do wojska<sup>7</sup>. Henryk Krajewski, więziony w Cytadeli, po roku brutalnego śledztwa załamał się, potwierdził zeznania współtowarzyszy i dodał kilka nazwisk. Tak był tym zdruzgotany, że dwukrotnie usiłował popełnić w celi samobójstwo<sup>8</sup>. Nie udało się. Czekają go zesłanie, a wrócił z Syberii po amnestii. W Warszawie włączył się w prace Delegacji Miejskiej (był jej sekretarzem), odniósł ogromny sukces w wyborach samorządowych i tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego znalazł się w Radzie Miejskiej Warszawy. Zapłacił za ten sukces aresztowaniem w stanie wojennym i zesłaniem, z którego zresztą wrócił dzięki zmianom politycznym wywalczonym przez Wielopolskiego. Powstanie styczniowe miało mu przynieść ponowne uwięzienie w Cytadeli i ponowne zesłanie.

Na pewno bardzo chciał tego uniknąć jeden z przywódców "czerwonych" Agaton Giller, także ważna postać polityczna Warszawy przedpowstaniowej, czołowy publicysta i redaktor prasy tajnej oraz nielegalny korespondent krakowskiego "Czasu" - członek Komitetu Centralnego Narodowego, twórca koncepcji "państwa podziemnego". Czy właśnie doświadczenie Cytadeli (więziony był w roku 1853) i zesłania syberyjskiego, na które szedł przywiązany do żelaznego łańcucha, nie powodowało jego stanowczej rezerwy wobec powstania zbrojnego? Przecież ustąpił z KCN, gdy w styczniu 1863 roku Komitet podjął decyzję o rozpoczęciu walki zbrojnej w odpowiedzi na "brankę". Historiografia zalicza go do prawicy "czerwonych". Na pewno ze względu na wspólne przeżycia syberyjskiego zesłania znacznie więcej łączyło go z przywódcą "białych" Karolem Ruprechtem niż z radykałem "czerwonych", takim jak Jarosław Dąbrowski.

Oczywiście przykładów indywidualnych losów osób, które przeszły w latach paskiewiczowskich przez Cytadelę i wpływu przeżyć w X Pawilonie na późniejsze postawy można przytoczyć znacznie więcej. Zresztą niekoniecznie musiały to być indywidualne przeżycia - była to także w dużej mierze pamięć zbiorowa pokolenia przede wszystkim czterdziestolatków, wśród których było wielu zdecydowanych przeciwników powstania przed jego wybuchem. Wybuch powstania i podjęcie walki diametralnie zmieniły sytuację. Okazało się, że miał rację Jarosław Dąbrowski, który twierdził, że stworzenie z powstania faktu dokonanego sprawi, że "wszyscy patrioci pójdą do obozu"<sup>9</sup>. Także ci, którzy jak Giller obawiali się tragicznych skutków powstania.

## 2. Cytadela i polityczne skutki represji w latach 1858-1862

Kolejna sprawa to rola Cytadeli i jej X Pawilonu po roku 1858, a więc po zniesieniu stanu wojennego oraz po powtórnym jego wprowadzeniu 14 października 1861 r. W latach bez stanu wojennego X Pawilon przypominał tylko stosunkowo delikatnie (w porównaniu z czasami paskiewiczowskimi), że panowanie rosyjskie trwa. Gdy w czasach paskiewiczowskich za nieopatrne zdanie w prywatnym liście można było ta-

7 A. Minkowska, op. cit. s. 90.

8 Tamże, s. 77-78.

9 J. Zdrada, *Jarosław Dąbrowski 1836-1871*, Kraków 1973, s. 122.

two trafić do Cytadeli i na zesłanie, w czasach zapoczątkowanych "odwilżą posewa-stopolską" można było - pod okiem policji - prawie bezkarnie rozklejać i rozdawać ulotki tak zdecydowanej politycznej treści, jak np. tę z czasów zjazdu trzech Cesarzy w Warszawie w październiku roku 1860. Ulotka mówiła: *Warszawa wkrótce ujrzy w swoich murach sępy, które naszą Ojczyznę rozszarpały (...) Polacy! Nie zapominajcie tej chwili, niech gród nasz w czasie pobytu ciemiężców przybierze na się postać grobu okrytego kirem, niech on na każdym kroku przypomina im zbrodnię na nas popełnioną (...)*<sup>10</sup>.

Wówczas konspiracyjna i myśląca o walce o niepodległość młodzież - na której entuzjazm wpływały sukcesy Garibaldiego - wyrażała swą nienawiść do zaborców rozmaicie, m.in. w teatrze przed przedstawieniem galowym lożę carską polano czymś cuchnącym. Nie było to zupełnie bezkarnie. Aresztowania były<sup>11</sup>, ale sporadyczne i nie wzbudziły strachu. Korzystając z większej swobody po zniesieniu stanu wojennego niemal półjawnie uczył młodzież strzelania i musztry w Warszawie przybysz z Ukrainy Narcyz Jankowski. Trafił on do Cytadeli w roku 1860<sup>12</sup>. Podczas wielkiej patriotycznej manifestacji w trzydziestą rocznicę Bitwy Grochowskiej - 25 lutego 1861 r. - aresztowano w Warszawie ok. trzydziestu osób<sup>13</sup>. Dwa dni później manifestacja 27 lutego zapoczątkowana nabożeństwem na Lesznie, będzie zmierzać ku Starówce pod hasłem uwolnienia aresztowanych. Tego dnia w Warszawie padnie pięciu zabitych. Dalszy ciąg jest powszechnie znany: ustępstwa przestraszonego namiestnika Michała Górczakowa, powstanie Delegacji Miejskiej i Straży Obywatelskiej, euforia Warszawy z powodu iluzorycznego zwycięstwa, liczne manifestacje religijno-patriotyczne czasu "dni polskich", czasu polskiego oporu bez stosowania przemocy i "rewolucji moralnej". Od "polskiej władzy" czyli Delegacji Miejskiej oczekiwano wówczas m.in. że upomni się o więźniów politycznych. W związku z tym Delegacja zażądała od rosyjskich władz informacji ilu ich jest.

Okazało się, że w Warszawie było wówczas dwudziestu dwóch więźniów politycznych: trzech jeszcze z czasu zjazdu monarchów w roku 1860, siedmiu więzionych od grudnia i stycznia "za agitację", siedmiu aresztowanych 25 lutego podczas manifestacji oraz Narcyz Jankowski - poddany w X Pawilonie brutalnemu śledztwu i osoby więzione w związku z jego sprawą<sup>14</sup>. Większość tych aresztowanych zwolniono po interwencji Delegacji, a o resztę upominać się będzie Karol Nowakowski, student Szkoły

10 S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1972, s. 78.

11 Aresztowano m.in. za przepisywanie wyżej cytowanej odezwy uczniów Gimnazjum Realnego: Adama Trąbczyńskiego, Jana Siemiątkowskiego i Zygmunta Morawskiego. W tym czasie aresztowano Adama Asnyka, wówczas studenta Akademii Medyko-Chirurgicznej. Ponadto do wprowadzenia stanu wojennego w roku 1861 więzieni byli: Ludwik Balcer, Władysław Daniłowski, Bolesław Dehnel, Władysław Krajewski, Karol Nowakowski, Stanisław Szachowski i in.; listę uwięzionych podaje S. Król (op. cit.).

12 Narcyz Jankowski aresztowany został przez policję austriacką 30 VII 1860 r., gdy wracał z Paryża przez Galię i przewoził wiele nielegalnych druków. Przekazany został policji rosyjskiej i osadzony w Cytadeli 19 I 1861 r., por. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 546.

13 Wśród aresztowanych byli głównie studenci Szkoły Sztuk Pięknych, m.in. Karol Nowakowski i Stanisław Szachowski, oraz Akademii Medyko-Chirurgicznej, m.in. Władysław Krajewski, który spoliczkował oberpolicmajstra Trepowa (stad powtarzano wówczas w Warszawie jak to Trepow "dostał po pysku przy wodotrysku"). A. Giller, *Dzieje Delegacji Warszawskiej*, [w:] *Wydawnictwo materiałów do historii powstania 1863-1864*, t. 2., Lwów 1888, s. 175, [W. Przyborowski] *Historia dwóch lat 1861-1862*, Kraków 1892, t. 2, s. 503.

14 Delegacja po rozpatrzeniu listy zwróciła się o wypuszczenie 17 więźniów. "Co do Narcyza Jankowskiego, Konstantego Szyszkowskiego i Bolesława Dehnela - Delegacja ośmiela się upraszać o przyspieszenie decyzji zgodnie z zasadami ludzkości" - pisano. W wyniku interwencji zwolnieni zostali prawie wszyscy aresztowani. W X Pawilonie pozostali: Ludwik Balcer ze Szkoły Sztuk Pięknych i Narcyz Jankowski. S. Kieniewicz, op. cit. s. 127-128.

Sztuk Pięknych uwolniony właśnie dzięki staraniom Delegacji. Gdy wkroczy 17 marca do Resursy Kupieckiej na czele grupy studentów i młodzieży czeladniczej z oskarżeniem, że Delegacja "sejmikuje", gdy "tam w Cytadeli nasi bracia dźwigają kajdany". Na te zarzuty odpowie Karol Ruprecht: *nie uwolniliśmy więźniów, ale pracujemy nad uwolnieniem milionów niewolników, którzy dotąd nie posiadali praw. Przez nasze usiłowania pozyskamy dla kraju Żydów i inne wyznania i wzmocnimy siły polskie. Gdyby o twoje wyzwolenie chodziło, czy zgodziłbyś się, aby dla ciebie zaniechano tak ważnych spraw?* - *O nie!* - zawołał Nowakowski<sup>15</sup>. Dwóch Karolów, z których jeden miał zesłanie syberyjskie za sobą a drugi przed sobą - rozstało się w przyjaźni. Niepełna trzy tygodnie później aresztowani 8 kwietnia, a wśród nich znów znalazł się Karol Nowakowski, sądzeni już byli, za sprawą reform Wielopolskiego, przez polskie sądy cywilne, a te zadecydowały szybko o uwolnieniu wszystkich. W wyniku protestu ministra sprawiedliwości Aleksandra Wielopolskiego, Nowakowski jako ponownie aresztowany nie wyszedł już na wolność. Wówczas jednak zesłanie syberyjskie mu nie groziło. Widmo takiego zesłania odsunął od Polaków Wielopolski wyjednując zgodę, by Polacy odbywali karę w granicach Królestwa Polskiego.

Zasada ta obowiązywała jednak wyłącznie do wprowadzenia stanu wojennego. Wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego Wielopolski opuszczał Warszawę niemal jako więzień stanu wzywany przez cara do Petersburga. Przedtem jednak doszło do zejścia ze sceny politycznej dwóch głównych carskich dygnitarzy w Królestwie: Karola hr Lamberta i Aleksandra Gerstenzweiga. O ich zejściu ze sceny politycznej zdecydowały dramatyczne okoliczności pierwszego dnia i nocy po wprowadzeniu stanu wojennego - zarządzane przez Lamberta nocne aresztowania w Katedrze (aresztowano wówczas 1678 osób)<sup>16</sup>, a następnie wypuszczenie większości na wolność. Ta ostatnia decyzja szczególnie wzburzyła Gerstenzweiga. Doszło nie tylko do kłótni, ale i amerykańskiego pojedynku. Wkrótce namiestnik depeszował do cara: *Generał adiutant Gerstenzweig zastrzelił się o godzinie siódmej rano. Choroba moja tak się wzmaga, że za siebie nie ręczę. Na miłość Boską proszę przystać następców na nasze miejsca*<sup>17</sup>. Następcą stosunkowo liberalnego Lamberta (przynajmniej w stosunku do polskiej elity, z którą nawiązał dobre stosunki, został generał Mikołaj Suchozanet, znany już w Królestwie z ostrego kursu. Realizował go nadal pouczając tak swoich podwładnych: *Stan wojenny jako ostatni środek przywrócenia porządku musi być wykonany z największą ścisłością (...) bez pobłażania (...). Najmniejszą pobłażliwość, opieszałość lub niedokładność będą uważać za zbrodnię, za zdradę wobec Rosji (...) Warszawiaci godni są względów, ale nasze panowanie nawet kosztem 20 tysięcy ludzi musi się tu ostać. Rozpoczął się terror. Aresztowano w Warszawie od dwustu do trzystu osób tygodniowo, a rano codziennie Warszawiaci "dowiadawali się o nazwiskach w nocy porwanych do Cytadeli osób" (jak notował Tomasz Zamoyski)<sup>18</sup>. Wśród tych nazwisk było tylko jedno nazwisko radykalnego działacza, który właśnie wszedł do utworzonej 18 października 1861 r. władzy "czerwonych" - Komitetu Ruchu. Był to poeta i pisarz*

15 A. Giller, *Dzieje Delegacji...* op.cit. s. 242.

16 Liczbę tę podaje S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, op. cit. s. 202. W Warszawie mówiono wówczas o pięciu - sześciu tysiącach aresztowanych, por. *Z dziennika Tomasza Zamoyskiego*, [w:] J. Jarzębowski *Mówią ludzie roku 1863*, Londyn 1963, s. 37.

17 M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863-1864 roku i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, Kraków 1900, t. 2, s. 429 (telegram nadany 5/17 X 1861 o godz. 9.30 rano).

18 *Z dziennika Tomasza Zamoyskiego*, op. cit.; tu też wiele o represjach i nastrojach po wprowadzeniu stanu wojennego - s. 35-47.

Apollo Korzeniowski<sup>19</sup>. Wśród aresztowanych przeważali wówczas ludzie umiarkowani. Spora grupa to duchowieństwo, zarówno katolickie, jak i innych wyznań - to uderzenie władz stanu wojennego spowodowane było decyzją episkopatu katolickiego w sprawie zamknięcia kościołów w proteście przeciw "profanacji", za jaką uznano wkroczenie wojska do Katedry; w dowód solidarności z duchowieństwem katolickim zamknięto synagogi i kościoły protestanckie. Wówczas wśród aresztowanych znalazł się administrator diecezji warszawskiej ksiądz prałat Antoni Białobrzegi (skazany na karę śmierci; szokujący wyrok zamieniono wkrótce na dwa lata zesłania).

Aresztowano księży Józefa Wyszynskiego i Józefa Steckiego, pastora Leopolda Otto, rabinów Izaaka Kramsztyka, Markusa Jastrowa i Beera Meiselsa. Wśród aresztowanych było wielu członków rozwiązanej Delegacji Miejskiej - także: Karol Beyer, Stanisław Hiszpański, Ksawery Szlenkier, Henryk Krajewski i in., a więc elita mieszczańskiej i inteligentkiej Warszawy. Czy taki kierunek uderzenia był przypadkowy? A może tłumaczą go słowa Płatonowa: *czzerwoni nas nie obchodzą - z nimi dalibyśmy sobie prędko radę, ale ta kanalia umiarkowana przeszkadza nam najbardziej*<sup>20</sup>. Dobitnie formułował takie stanowisko - o czym zaświadcza arcybiskup Zygmunt Feliński - generał rosyjski Mikołaj Kryżanowski. Mówił on: *Polacy dzielą się wprawdzie na białych i czerwonych, z których ostatni chcą a pierwsi nie chcą rewolucji. Co do mnie uważam białych za niebezpieczniejszych dla rządu, bo go w sieci uwikłać pragną. Czerwoni porwą za broń, my ich zdusimy i na tym cała komedia się skończy. Ale te lotry białe, jeśli uda się im opanować rewolucję, gotowi są nas stąd wykurzyć*<sup>21</sup>.

W znacznej mierze taki cel miał też margrabia Wielopolski - przynajmniej w stosunku do rosyjskich generałów i dużej części rosyjskich cywilnych władz w Królestwie. Był on jedynym Polakiem prowadzącym wówczas "prawomyślną", a więc możliwą do zaakceptowania przez cara, politykę polską, która miała zapewnić polskie rządy w ramach autonomicznego Królestwa Polskiego. Sukcesy Wielopolskiego w Petersburgu umożliwiły znaczne złagodzenie kursu w Królestwie, powroty z zesłania i więzień. W czerwcu 1862 r. Wielopolski przybywał do Warszawy już jako naczelnik cywilny rządu autonomicznego Królestwa Polskiego, którego namiestnikiem zostawał brat cara wielki książę Konstanty, powiązany z dworską frakcją "liberalną" i profrancuską. Przybywał do Warszawy, w której niezwykle mocna, także dzięki polityce rosyjskich władz stanu wojennego, była "czerwona" konspiracja - zdecydowanie wroga wobec Wielopolskiego i głosząca potrzebę powstania zbrojnego. Dowodem czujności policji miało być zamknięcie w celi X Pawilonu, w obliczu nadchodzących zmian, jakiegogoś groźnego konspiratora. Do Cytadeli trafił wówczas ... członek Dyrekcji "białych", umiarkowany Karol Majewski<sup>22</sup>. Czy był to tylko brak rozeznania? "Czerwoni" tak bezpiecznie prowadzili swoją konspiracyjną działalność, widoczną dzięki szeroko kolportowanej prasie, że słuszne wydają się podejrzenia, iż władzom stanu wojennego i przeciwnikom autonomii - była ona na rękę, uzasadniała bowiem jego trwanie i profity z tego wynikające (a były to m.in. poważne gratyfikacje pieniężne)<sup>23</sup>.

19 Apollo Korzeniowski - ojciec Conrada - aresztowany został nocą z 20 na 21 X 1861 i uwięziony w X Pawilonie; w maju skazany został na zesłanie do Wołody (zamienione na Czerniów).

20 Cytat za: W. Szymanowski, *Listy o wypadkach w Polsce 1861-1862*, z przedmową M. Handelsmana, Warszawa 1936, s. 114 (list do francuskiego pisma "La Presse" z 14 XII 1861).

21 Cytat za: Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 515-516.

22 Karol Majewski aresztowany został 26 VI 1862 r.; w X Pawilonie spędził 10 miesięcy.

23 W stanie wojennym generał-gubernator otrzymywał 7500 rubli dodatkowego wynagrodzenia; zwiększone też były znacznie zarobki funkcjonariuszy niższego szczebla.

W stanie wojennym realizowanym z wielką brutalnością, gdy całe społeczeństwo znalazło się poza prawem i nikt nie czuł się bezpiecznie, gdy w każdej chwili groziła rewizja połączona z rabunkiem, uwięzienie, pobicie, zesłanie - "biali", podobnie jak "czerwoni", zaczęli widzieć jedyne wyjście w powstaniu zbrojnym. Sukces Wielopolskiego i perspektywa autonomii dawały już inną możliwość wyboru. Chętnie więc pozostawiano ideę powstania na rzecz organicznego rozwoju narodu i odsuwano walkę zbrojną o niepodległość na odległą przyszłość. W praktyce oznaczało to poparcie dla normalizacji w warunkach autonomii. Takie rozwiązanie zupełnie nie odpowiadało "czerwonym" radykałom. Uważali je za klęskę aspiracji niepodległościowych i przekreślenie możliwości rewolucyjnego rozwiązania sprawy uwłaszczenia chłopów. Ale w tym obozie nie było jednoznacznej postawy wobec sprawy powstania zbrojnego. Występowała silna tendencja, by je odsunąć, by przede wszystkim skupić się na budowie "państwa podziemnego" i nękanii "rządu najezdniczego", za który uważano rząd Wielopolskiego. "Normalizację" w warunkach niewoli politycznej uważano za haniebną - ale były to tylko słowa w sferze propagandy rozpowszechnianej na łamach tajnej prasy. Dla dalszego rozwoju sytuacji ważne były jednak czyny, które powodowały dalsze napięcia, uniemożliwiając normalizację. Inicjatorów zamachów terrorystycznych na wielkiego księcia Konstantego i Wielopolskiego - a działali bez wiedzy i aprobaty kierownictwa "czerwonych", choć wykorzystując struktury tajnej organizacji - nie zawiódł instynkt polityczny. Reakcją władz - tym razem autonomicznego Królestwa - było koncentrowanie wysiłków na tropieniu "czerwonego" spisku. Aresztowania wciąż trwały, tylko tym razem do X Pawilonu trafiali "czerwoni". Trafili też trzej zamachowcy, młodzi czeladnicy warszawscy z konspiracyjnych dziesiątek: Ludwik Jarożyński, Ludwik Ryll i Jan Rzońca. Stanowczą decyzją Wielopolskiego domagającego się dla nich kary śmierci - zawiśleli na szubienicy na stokach Cytadeli. Pierwszy raz - od czasu roku 1846 - powieszono na stokach Cytadeli Warszawskiej "przestępców politycznych". Był to wstrząs. Giller pisał wówczas w korespondencji do krakowskiego "Czasu": *Wracam z egzekucji dzieci, bo tak Ryll jak i Rzońca jeszcze dziećmi byli, jeden i drugi miał bowiem dopiero dziewiętnasty rok. Nie obronił ich od stryczka wiek niedojrzały, ani też wszystkie łagodzące okoliczności. Rząd postanowił szubienicami terroryzować ludność.* Tajny "Ruch" oświadczał: *zwyczajnym zabójstwem jest powieszenie trzech młodych ludzi, którzy targnęli się na nieprzyjaciół narodu*<sup>24</sup>, a Józef Kajetan Janowski relacjonował później: *już nie niechęć, ale nienawiść nieubłagana niczym w ogóle dla rządu, a w szczególności do margrabiego Wielopolskiego przejęła aż do głębi całe społeczeństwo*<sup>25</sup>.

Wyroki śmierci nie zastraszały "czerwonych" i aresztowania również. Represje wpływać będą tylko na wzmacnianie nienawiści i powstańczych dążeń. Mimo, że wybitni przywódcy "czerwonych" zamknięci będą już w X Pawilonie (12 sierpnia 1862 r. aresztowany został Jarosław Dąbrowski, a 23 grudnia Bronisław Szwarce) nie rozbije to organizacji. Na ich miejsca do Komitetu Centralnego Narodowego przyjdą nowi i podejmą decyzję wybuchu powstania zbrojnego w odpowiedzi na zainicjowaną przez Wielopolskiego "brankę" do rosyjskiego wojska, która rozbić miała "czerwoną" organizację. Tylko Giller zaprotestował przeciw decyzji o wybuchu powstania. Była ona zdecydowanie po myśli Jarosława Dąbrowskiego, który szanse powstania oceniał optymistycznie i nadesłał z X Pawilonu gryps z wojskowym planem powstania, zakładającym

24 "Ruch" z 17 IX 1862, *Prasa tajna z lat 1861-1864*, część I, s. 346-347.

25 J.K. Janowski, *Pamiętniki...* op. cit. s. 347.



współpracę Polaków z załogą rosyjską Modlina<sup>26</sup>. Załoga powiązana z konspiracją została jednak wymieniona i plan okazał się nierealny. Nie powstrzymało to intensywnych przygotowań do rozpoczęcia powstania, a o tym, że ma wybuchnąć zawiadomił Bronisław Szwarce, więzionego w 57 celi X Pawilonu, jego więzienny sąsiad, przyszły szef powstańczego Rządu Narodowego - "biały" Karol Majewski. Było to 22 stycznia 1863 r. Wystukana więziennym alfabetem informacja brzmiała: "Dziś powstanie"<sup>27</sup>.

Rozważając sprawę roli Cytadeli w życiu politycznym Warszawy przed powstaniem styczniowym i wskazując na to jaką funkcję pełniły zmienne kierunki polityki represyjnej w stosunku do Polaków, należy też zwrócić uwagę na szok jaki przeżyła Warszawa i cały kraj w dniu 8 kwietnia 1861 r. - gdy z łuf armat Cytadeli Aleksandrowskiej wycelowanych w Warszawę zaczęto strzelać<sup>28</sup>. Wówczas też właśnie do Cytadeli wojsko zwoziło nocą trupy, by bezimiennie je pochować za murami i ukryć przed opinią jak wiele było ofiar. Masakra na Placu Zamkowym, w której swoją rolę odegrały armaty Cytadeli, miała znamienne skutki polityczne: przekreślała pojawiającą się wówczas szansę na poparcie dla Wielopolskiego i jego pragmatycznej polityki, rozpoczynała zdecydowany bojkot Wielopolskiego i popierających go "wielopolszczyków" ze strony patriotycznej opinii oraz wpłynęła na żywiołowe, oddolne organizowanie się konspiracji, a następnie jej tajnej władzy, która - jak pisze Ignacy Baranowski *miała rządzić krajem bezimiennie i w roku 1863 równie bezimiennie wypowiedzieć wojnę Rosji*<sup>29</sup>. W łańcuchu przyczyn, które prowadziły do wybuchu powstania styczniowego skutki masakry na Placu Zamkowym należały do najważniejszych ogniw. Inne ważne ogniwa niewątpliwie powiązane są z polityką represji - a tu rola Cytadeli jest niewątpliwie istotna.

---

26 Por. J. Zdrada, op. cit. s. 189-191.

27 B. Szwarce, *Dziesiąty Pawilon*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1963, s. 333.

28 Wówczas to przybył do Aleksandra Wielopolskiego członek Delegacji Miejskiej Tytus Chałubiński i podjął niebezpieczne ryzyko, by zawieźć Wielopolskiego do Zamku, by margrabia interweniował w sprawie zaprzestania strzelania z armat Cytadeli; po półgodzinnej burzliwej rozmowie Gorczakow wydał rozkaz, by nie strzelać. Por. "Dziennik Poznański" 1890, nr 7. *Ósmy kwietnia 1861 roku. Z opowiadań śp. Dr Tytusa Chałubińskiego*.

29 I. Baranowski, *Pamiętniki...*, op. cit. s. 285.



Robert Fleury, Rzeź w Warszawie 8 kwietnia 1861 r.



Jarosław Dąbrowski



Karol Majewski





Bronisław Szwarce



Władysław Daniłowski



Apollo Korzeniowski



Narcyz Jankowski

Ilustracje ze zbiorów Muzeum Niepodległości